

Głos Katolicki

Tygodnik Wychodźstwa



Nr 6 (558)

NIEDZIELA 8 LUTEGO 1970

ROK XII

Sprawa Gerarda Cichego

Kilka zaledwie dni temu Polak z Francji, Gerard Cichy, został skazany przez sąd w Poznaniu na 12 lat więzienia za rzekome szpiegostwo na rzecz mocarstw zachodnich. W Lens mieszka nieszczęśliwa jego żona z małoletnim synem.

Gerarda Cichego znam z harcerstwa i z kompanii specjalnej pod Horsham w Anglii, gdzie spotykaliśmy się raz po raz w czasie wojny. Krótco przed jego aresztowaniem rozmawiałem z nim i z tej rozmowy wyniosłem przekonanie, że Cichy jest niewinny, że wszystkie zarzuty wysuwane przeciwko niemu są wyszane z pałca.

A jednak został skazany na 12 lat więzienia, to znaczy, że jeżeli miałby pozostać przez ten okres w więzieniu, wyszedłby stamtąd zniszczonym, nie zdolnym do pracy starcem.

Mówi się pokatnie, że reżimowi potrzebny był wyrok skazujący Cichego, by można go wymienić za szpiegów przebywających w więzieniach francuskich. Przepuszcza się również, że denuncjatorami byli konkurenci pragnący unieszkodliwić rywala w zawodzie. Nie jest też wykluczone, że reżim proponował Cichemu pracę konfidenta we Francji. Pod tym względem politycy mają obsesję. Znam kilka osób, którym w czasie pobytu w Polsce proponowano zajęcie się pracą szpiegowską. Wystarczy wspomnieć wypadek śp. ks. Józefa Adamskiego. Młody ten kapłan po rocznych studiach w Polsce w drodze powrotnej do Francji w 1963 r. został na granicy zatrzymany przez 3 dni w areszcie, bo chciano wymusić jego zgodę na objęcie stanowiska agenta wywiadu. Ks. Adamskiego — mimo iż stanowczo odmówił współdziałania w tym zakresie — wypuszczono. Na Cichym mogli się zemścić w swoisty sposób.

Jakkolwiek by nie było, świadczy to jak najgorzej o sądownictwie w naszym kraju, gdzie ze względów ubocznych wbrew Prawu łamie się życie człowieka i jego rodziny.

Ci którzy są przyzwyczajeni do uczciwego wymiaru sprawiedliwości w kra-

jach naszego zamieszkania, powiedzą może, że jednak coś musieli znaleźć przeciw Cichemu, jeżeli go skazali. Odpowiem na to przykładem z własnego życia: W 1949 roku zostałem w Polsce skazany zaocznie na śmierć za... współpracę z Niemcami. Tego rodzaju zarzut

stawia w odpowiednim świetle zasady, jakimi kieruje się sądownictwo PRL.

Nie możemy pozostać obojętni na fakt skazania Cichego. Dziś on — choć niewinny — został skazany na 12 lat więzienia. Jutro mogą to być inni, a wśród tych innych możesz być i ty, a wtedy nawet paszport francuski cię nie uratuje.

Ks. Konrad Storalek. OMI

Jeszcze raz o Soborze

W czasie audiencji generalnej w bazylice Sw. Piotra, Papież Paweł VI omówił problem właściwej realizacji wskazań Soboru Watykańskiego II. „Sobór — mówił Papież — pozostawił cały zespół wskazań, o których nie powinniśmy zapominać. Przeciwnie, musimy przypomnieć je sobie nawzajem, poznawać je coraz głębiej i wprowadzać w życie. Sobór powinien znaleźć swą kontynuację w rozważaniach Kościoła, powinien odnowić go, przeniknąć i uświęcić. Prosimy Ducha Świętego, aby proces ten przebiegał jak najszczęśliwiej”. W dalszym ciągu swego przemówienia Papież poddał krytycznej ocenie odchylenia reprezentowane zarówno przez tzw. kontestatorów, jak i przez przedstawicieli tendencji skrajnie zachowawczej. „Pierwsze odchyle-

nie polega na tym, iż jego przedstawiciele są przekonani o potrzebie zerwania z tradycją Kościoła. Pragną oni usunąć wszystko to, co związane jest z przeszłością Kościoła, widząc w minionym okresie życia Kościoła wyłącznie winy i braki”. Oceniając krytycznie tę postawę Papież oświadczył, że nie do takiego zerwania z rzeczywistością historyczną i strukturalną zmierza tzw. agiornamento, czyli odnowa Kościoła, której patronuje Sobór. Drugie odchylenie — zdaniem papieża — polega na tym że nie odróżnia się zwyczajów od tradycji. Sądzą oni, że wrogowie Kościoła wprowadzają zmiany w oparciu o Sobór. Bronią nienaruszania czegokolwiek ze zwyczajów kościelnych i dlatego ich stanowisko jest również z gruntu niewłaściwe i niebezpieczne dla Kościoła.

OBRADY POLSKIEJ KOMISJI LITURGICZNEJ

W Opolu odbyło się posiedzenie Komisji Liturgicznej Episkopatu Polski. Głównym przedmiotem obrad była sprawa przekładu na język polski nowych tekstów liturgicznych, ogłoszonych przez Stolicę Apostolską w ramach posoborowej odnowy liturgii. Został przedyskutowany i uchwalony plan pracy nad przekładami, przewidujący powołanie 5 ośro-

dków liturgicznych w głównych miastach kraju. Ośrodki te dokonują w swoim zakresie przekładu zleconych im tekstów, następnie starają się o sprawdzenie pod względem literacko-językowym przez językoznawców i literatów, po czym innym ośrodkom zostanie zlecona ocena przekładu. Ostateczną ocenę podejmie Kom-

(Dokończenie na str. 8)

FP 2433

»Panie, naucz nas się modlić«

Św. Łukasz Ewangelista opowiada, że jeden z Apostołów, widząc z jaką żarliwością Pan Jezus modlił się przez całą noc w samotności, poprosił Go z prostotą: „Panie, naucz nas się modlić”.

W odpowiedzi na to Jezus najpierw wytłumaczył Apostołom, jak w ogóle należy się modlić, a następnie rzekł do nich: „Wy przeto tak się modlić macie: Ojczy nasz, który jesteś w niebie...” Apostołowie z wielką uwagą słuchali tych słów, dobrze sobie zapamiętali treść i brzmienie tej najwspanialszej modlitwy i przekazali ją nam nie zmieniawszy w niej ani słowa.

Już z górą 1900 lat minęło, jak po raz pierwszy nauczyli się ludzie tej modlitwy od Chrystusa i po dzień dzisiejszy jest ona odmawiana tak samo. Jest to naprawdę najdoskonalsza i najbogatsza w treść modlitwa. A jednocześnie jest ona jasna i zrozumiała dla każdego. Nie potrzeba być uczonym, by zrozumieć każde słowo tej modlitwy. Dlatego też jest ona dostępna nawet dla małych dzieci. A ponadto jest krótka i każdy może łatwo nauczyć się jej na pamięć.

A chociaż Modlitwa Pańska jest krótka, to jednak zawiera w sobie to wszystko, co człowiekowi jest potrzebne tak dla duszy jak i dla ciała. Prosimy bowiem w niej naszego Ojca o niebo i o chleb.

Niektórzy pisarze kościelni Modlitwę Pańską nazywają skróconą Ewangelią, bo w niej zawiera się cała nauka Zbawiciela, obszernie podana nam w czterech Ewangeliach. Toteż Kościół Chrystusowy od samego początku chrześcijaństwa troskliwie opiekował się tą modlitwą. Jest ona odmawiana w każdej Mszy świętej w najbardziej uroczystym momencie, bo między Przemienieniem a Komunią, kiedy to Pan Jezus jest obecny na ołtarzu.

„Siedem próśb Modlitwy Pańskiej — pisze biskup Toth — to

siedmiobarwna tęcza, rzucona jak pomost między ziemią a niebem. To siedmiostronna harfa, której czarowne dźwięki kołyszą nas od narodzin aż po grób. Tak jest dosłownie: od urodzenia aż po grób, bo już podczas Chrztu św. odmawiamy Ojczy Nasz, a kiedy nas położą do grobu, to ostatnią modlitwą kapłana i wiernych będzie również Ojczy Nasz”.

Słusznie przeto Modlitwa Pańska nazywa się koroną naszych wszystkich modlitw i fundamentem modlitwy chrześcijańskiej. Dlatego też i Kościół św. zawsze żądał i dziś tego się domaga, aby każdy katolik umiał Ojczy nasz na pamięć, należycie rozumiał treść tej cudnej modlitwy, ażeby ją często odmawiał, a przynajmniej dwa razy na dzień — rano i wieczorem.

Żeby jednak Modlitwa Pańska przyniosła nam wszystkie łaski i dobrodziejstwa Boże, nie wystarczy umieć ją na pamięć i codziennie odmawiać, ale nadto trzeba ją odmawiać z całą pobożnością i z głębokim zrozumieniem. Wtedy dopiero stanie się ona dla nas drogowskazem w życiu, siłą w walce, nadzieją w rozpacz, a po życiu ziemskim zaprowadzi nas do niebieskiej ojczyzny, do Ojca naszego,

do którego nasz poeta Sowiński tak się modlił:

*Ojczy nasz, któryś jest w niebie!
O Wieczny! O Niezmierzony!
Ojcem nazywać śmiem Ciebie,
Bom z tchnienia Twego stworzony;
Tyś mnie zespolił z wiecznością,
Zjednoczył z nieskończonością.
Ach, ci jedynie są godni
Synami zwać się Bożymi,
Co prawi i nieodrodną
Wierzą, że w nich i nad nimi
Ty jesteś — Ty, co swe bóstwo
I myśli twórczej promienie
Na duchów rozsiewasz mnóstwo,
I chcesz, by wszelkie stworzenie
Myśl Twoją przeobrażało
W żywota ciała.*

Tydzień Boży

NIEDZIELA 8 LUTEGO

Św. Jana z Maty, Wyznawcy

PONIEDZIAŁEK 9 LUTEGO

Św. Cwryła Aleksandryjskiego, Biskupa, Wyznawcy i Doktora Kościoła

WTOREK 10 LUTEGO

Św. Scholastyki, Dziewicy

ŚRODA 11 LUTEGO

POPIELEK

N.M.P. Niepkałanej z Lourdes

CZWARTEK 12 LUTEGO

Siedmiu założycieli zakonu Serwitów N.M.P.

PIĄTEK 13 LUTEGO

Św. Grzegorza II, Papieża

SOBOTA 14 LUTEGO

Św. Walentego, Kapłana i Męczen.

Ewangelia

NA V NIEDZIELĘ PO TRZECH KRÓLACH (8 lutego) — Mk. 1, 29-39

„Uzdrowił wielu cierpiących na różne dolegliwości”.

W owym czasie: Jezus po wyjściu z synagogi udał się z Jakubem i Janem do domu Szymona i Andrzeja. Teściowa zaś Szymona leżała w gorączce i zaraz powiedziała Mu o niej. On zbliżył się do niej i podniósł ją, ująwszy za rękę. Gorączka ją opuściła i usługiwała im. Z nastaniem wieczora, gdy słońce zaszło, przynoszono do Niego wszystkich chorych i opętanych; i całe miasto zebrało się u drzwi. Uzdrowił wielu cierpiących na różne dolegliwości, i wiele złych duchów wyrzucił, ale nie pozwalał złym duchom mówić, ponieważ wiedzieli, kim On jest. Nad ranem, gdy jeszcze było ciemno, wstał, wyszedł i udał się na miejsce samotne, i tam się modlił. Pobiegł za nim Szymon z towarzyszami, a gdy Go znaleźli, mówią Mu: „Wszyscy Cię szukają”. On im odpowiedział: „Pójdźmy, gdzie indziej do sąsiednich miejscowości, żebym i tam mógł nauczać; bo na to wyszedłem”. I chodził po całej Galilei, nauczając w tamtejszych synagogach i wyrzucając złe duchy.

ZNAKI ODNOWY (2)

Wbrew temu, co by jeszcze powier-
chowinie sądzić można, wiele rzeczy w
stosunkach wewnętrzno-kościelnych
zmienia się na lepsze.

Bywało, że księża zatrudnieni w dusz-
pasterstwie żalili się na decyzje dusz-
pasterskie „od zielonego stolika”. Oto
w szeregu diecezjach we Francji, przed
każdą poważniejszą decyzją Biskupi
rozsyłają pytania do wszystkich księży
i dopiero, zapoznawszy się z ich od-
powiedziami, decydują. Prawie we wszyst-
kich diecezjach już istnieją i działają
Rady Kapłańskie — jako duszpasterski
równoważnik Kurii. W radach tych za-
siadają kapłani obu nogami będący w
duszpasterstwie i znający wszystkie je-
go problemy. Oni to wspólnie z Bisku-
pami szukają jak im podołać. Bardzo
wymowne było, że w Lourdes, przed
pierwszą Konferencją Episkopatu Fran-
cji — najpierw odbyła się robocza se-
sja biskupów i księży. Dopiero potem
następuje Sesja samych biskupów. Jed-
nak decyzje na tej Sesji powzięte mają
za sobą również wagę poprzednich ob-
rad wspólnie przeprowadzanych przez
biskupów i księży.

Jednym z problemów, który szuka
rozwiązania, jest również teologiczne
doksztalcanie księży. Jak każdy czło-
wiek : inżynier, lekarz czy rzemieślnik,
tak samo również ksiądz, przez całe ży-
cie musi się doksztalać. Nie zawsze
brak czasu na to pozwala. Niepokój
posoborowy, powiększony przez róż-
nych niepowołanych reformatorów w

jaskrawy sposób pokazał jak bardzo
problem ten nagli. Księża są świadomi
tej konieczności i dlatego w liście księ-
ży diecezji Lyon, o którym wspomnia-
łem przed tygodniem, czytaliśmy :
„Prosimy o organizowanie dni kultury
teologicznej pod kierownictwem teolo-
gów zatwierdzonych przez biskupów”.

Jest mowa o teologach zatwierdzo-
nych przez biskupów — dlatego, że nie-
stety, po soborze wielu teologów za-
wiodło. Zamiast uprzystępniania decy-
zji Soboru szerokiemu ogółowi, zajęli
się oni niepotrzebnymi dyskusjami,
jakby powołani zostali do przeprowa-
dzenia nowego Soboru. Toteż, gdy te-
ologowie zawiedli, Papież jako pierw-
szy, w każdą środę, podczas audiencji
zaczął regularne nauczanie, jakby lek-
cje katechizmu papieskiego. Za jego
przykładem, w licznych diecezjach
francuskich, co niedzielę, po Mszy św.
księża rozdają listy biskupa do wier-
nych, omawiające aktualne problemy
wiary i moralności.

Przy Uniwersytecie Katolickim w Pa-
ryżu, w tym roku szkolnym po raz
pierwszy zaczął się regularny kurs do-
kształcania teologicznego. Jest on prze-
widziany dla księży, którzy już od kil-
ku lat pracują w duszpasterstwie. Rów-
nocześnie opracowuje się również re-
formę studiów w seminariach duchow-
nych. W międzyczasie, biskupi Francji

i wielu innych krajów, wyłonili ze swe-
go grona specjalne Biura Doktrynalne.
Ich zadaniem jest opracowywanie i
ogłaszanie krótkich not wyjaśniają-
cych wątpliwości i mętne teorie sze-
rzone na tematy wiary i moralności.

W okresie niepokoju właśnie tego
najbardziej potrzeba : jasnego i nie-
dwuznacznego pouczenia co jest błę-
dem, a co jest prawdą. Gdy liczni teo-
logowie zawiedli, szerokie rzesze du-
chowiestwa i wiernych nie chcą się
poddąć pesymizmowi, ale na Papieża
i na biskupów swoich zwracają oczy.
Od nich oczekują światła, które nie
mylą. A światła te przychodzą czasem
w zupełnie nieoczekiwanej formie.

Oto Abp Paryża Marty, gdy tylko mo-
że się oderwać od innych obowiązków,
tak często jak to możliwe, jeden ty-
dzień w miesiącu spędza w coraz to in-
nej parafii. Nie na wizytacji... nie ! Ja-
ko najmłodszy wikary. Żyje jak on,
pełni wszystkie jego funkcje, uczy ka-
techizmu, spowiada, chrzci, udziela ślu-
bów, odwiedza ubogich i chorych, pro-
wadzi zebrania. W ten sposób w życie
parafialne swojej diecezji wnosi auten-
tyczne świadectwo swojego posłannic-
twa apostołskiego, a równocześnie na-
bywa znajomości diecezji oraz jej pro-
blemów, która nie jest znajomością ze
sprawozdań i papieru. Zapoznaje się
z problemami księży i wiernych przy
codziennie i wspólnie spożywanym chle-
bie powszednim.

Mogłoby się wydawać, że to są drob-
ne rzeczy i nie wiele znaczące w obli-
czu ogromnych problemów życia. A jed-
nak, czy życie nie jest sumą małych i
najmniejszych drobiazgów każdego
dnia ? A jeżeli właśnie te drobiazgi
rozjaśnione są prawdą, a ogrzane ser-
cem — wtedy widać w nich ducha au-
tentycznej odnowy.

Ks. Kan. W. KIEDROWSKI

TYGODNIK KATOLICKI
W KAŻDEJ
KATOLICKIEJ RODZINIE

Lekeja II

NA V NIEDZIELĘ PO TRZECH KRÓLACH — 1. Kor. 9, 16-19. 22-23

„Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii”.

Czytanie Pierwszego Listu św. Pawła Apostoła do Koryntian.

Bracia : Nie jest dla mnie powodem do chluby to, że głoszę Ewan-
gelię. Odczuwam bowiem ciężką na mnie konieczność. Biada mi, gdy-
bym nie głosił Ewangelii ! Gdybym to czynił z własnej woli, miałbym
zapłatę, lecz jeśli działam nie z własnej woli, to tylko spełniam obowią-
zek szafarza. Jakąż przeto mam zapłatę ? Otóż tę właśnie, że głoszę
Ewangelię bez żadnej zapłaty, nie korzystam z praw, jakie mi daje Ewan-
gelia. Tak więc nie zależąc od nikogo, stałem się niewolnikiem wszyst-
kich, aby tym liczniejsi byli ci, których pozyskam. Dla słabych stałem
się jak słaby, by pozyskać słabych. Stałem się wszystkim dla wszyst-
kich, aby uratować za wszelką cenę choć niektórych. Wszystko zaś czy-
nię dla Ewangelii, by mieć w niej swój udział.

Lekcja I (Job. 7, 1-4, 6-7) — Psalm (146, 1-2, 3-4, 5-6)

Ze Świata KATOLICKIEGO

KOMUNIKATY SEKRETARIATU PRYMASA POLSKI

Sekretariat Prymasa Polski podaje do wiadomości, że Ojciec św. Paweł VI powołał do godności biskupiej ks. dra Henryka Gulbinowicza, rektora Wyższego Seminarium Duchownego „Hosianum” w Olsztynie i ustanowił go administratorem apostolskim w Białymstoku.

Sekretariat Prymasa Polski niniejszym podaje do wiadomości, że Ojciec św. Paweł VI, przychylając się do prośby J. Em. ks. kardynała Karola Wojtyły, arcybiskupa metropolity krakowskiego, powołał do godności biskupiej ks. profesora dra Stanisława Smoleńskiego, kapłana archidiecezji krakowskiej i ks. profesora dra Albina Małyjsiaka ze Zgromadzenia Księży Misjonarzy, ustanawiając obydwu sufraganiami arcybiskupa krakowskiego.

100-LECIE FELICJANEK W TARNOWIE

Zgromadzenie Sióstr Felicjanek obchodziło stulecie pracy w Tarnowie. Założone w Warszawie w roku 1855, aktualnie liczy w Polsce 798 sióstr i 3 tys. 507 sióstr w większości w Ameryce. Do Tarnowa przybyły felicjanki w roku 1869, aby prowadzić zakład dla sierot. Obecnie ss. Felicjanki prowadzą w Tarnowie Zakład Specjalny „Caritas” dla dziewcząt zaniedbanych i opóźnionych w rozwoju.

NOWI BISKUPI KATOLICCY W SOWIETACH

W Kownie na Litwie otrzymali sakrę biskupią ks. Romuald Kriksciunas i ks. Ludwik Pavilionis. Konsekratorem był administrator apostolski Kowna, biskup Józef Matulis-Lubakas. Biskupa Kriksciunasa Ojciec św. przydzielił do pomocy administratorowi Kow-

na, a biskupa Pavilionisa do pomocy administratorowi Tylży i Kłajpedy, biskupowi Józefowi Platkusowi.

METROPOLITA KRAKOWSKI W KATOWICACH

W czasie swego niedawnego pobytu w Katowicach, metropolita krakowski ks. kardynał Karol Wojtyła w obecności biskupów diecezji katowickiej: H. Bednorza, J. Bieńka i J. Kurpasa spotkał się z młodzieżą akademicką i inteligencją katolicką. Ks. kardynał mówił do zebranych o swej podróży po Kanadzie i USA, wskazując na mocne więzy duchowe, jakie łączą Polskę kanadyjską i amerykańską z Polską.

CENNE FRESKI

Podczas robót budowlanych prowadzonych w klasztorze w Wąchocku powiat Iłża odkryto w refektarzu na ścianach pod tynkiem bezcennej wartości freski o motywach roślinnych z XIV wieku. Tego rodzaju malowidła są rzadko spotykane w obiektach kultury religijnej, toteż zostały one zabezpieczone. Zabudowania klasztoru w Wąchocku należą do najstarszych w Polsce. Skrzydło wschodnie i część południowa powstały w XIII wieku. Z tego samego okresu pochodzi kościół romański, który wraz z klasztorem został wzniesiony dla Opactwa Cystersów jako filia klasztoru w Morimond.

Z ŻYCIA KOŚCIOŁA W CZECHOSŁOWACJI

W Czechosłowacji udzielono w ub. roku po raz pierwszy w większym zakresie sakramentu bierzmowania. Jakkolwiek nie ma jeszcze sprawozdań ze wszystkich diecezji, to już obecnie można stwierdzić, że przeciętna wieku przyjmujących ten sakrament jest nie-

współmiernie wyższa niż w ciągu ubiegłych 20 lat. Wielu przystępujących do tego sakramentu miało 30 i więcej lat. Również w Czechosłowacji przeprowadziły kościoły chrześcijańskie szeroko zakrojoną zbiórkę na głodujące dzieci w Białymstoku. Przyniosła ona sumę 1 milion 600 tys. koron. Za te pieniądze zostały zakupione leki, sprzęt lekarski i amulans motorowe.

ODEZWA MUZULMANÓW DO CHRZEŚCIJAN

Włoski mahometański ośrodek kulturalny skierował do chrześcijan, z okazji świąt Bożego Narodzenia, pismo z życzeniami. Jest to odpowiedź na podobne pismo wysłane i skierowane do wszystkich mahometan z okazji święta Ramadanu przez Papieski Sekretariat dla Niechrześcijan. W liście ośrodka mahometańskiego czytamy m.in.: „Oby Nowy Rok przyniósł światu zwycięstwo pokoju i sprawiedliwości, zakończenie wszystkich konfliktów i przezwyciężenie głodu i nędzy. Czujemy się głęboko i wewnętrznie związani z chrześcijaństwem. Jest ono, jak islam, religią braterstwa, miłości i cnoty. Dla osiągnięcia wspólnych celów i dla dobra ludzkości mahometanie ofiarowują swoją współpracę wszystkim, którzy wierzą w Boga, szczególnie chrześcijanom”.

By brać czynny udział we Mszy
św. trzeba się zaopatrzyć w
SPIEWNIK LITURGICZNY

wraz z najnowszymi Obrzędami
Mszy św.

Cena 9. — fr.

Do nabycia :

O. M. I.

B. P. 18

77 — La Ferté-sous-Jouarre

PŁOMIEŃ GOREJĄCY

— Bona bestia es tu — pochwalił ją po łacinie. Angelo zgromił go, by się tak nie chwalił swoją odrobiną łaciny. Kiedy indziej Beppo byłby mu dał za to zapewne za uszy, ale dzisiaj nie, dzisiaj nie chciał zaczynać żadnej kłótni.

— To znaczy jesteś dobrym zwierzęciem — objaśnił grzecznie.

— No, to możesz także i po włosku powiedzieć — zamruczał młodszy.

W następnych dniach poniósł Beppo wielką stratę. Dobry wikary, don Orazio został przeniesiony do Cavasarga, a jego siostrzeńiec, Giuseppe, pojechał z nim razem.

— Całe szczęście, że ten nicpoń znikł z Riese — mruzczał niechętnie nauczyciel. Ani pies, ani kot nie okazały zmartwienia na skutek odejścia tego łobuza. Tylko Beppo martwił się po cichu wyjazdem kolegi. Mimo swych wybryków, był zawsze wesołym towarzyszem.

Zaraz po Bożym Narodzeniu przybył nowy wikary. Wydawał się cichszym i poważniejszym, niż jego poprzednik. Ludzie z Riese uznali jednak wkrótce, że wikary, don Pietro Jacuzzi, jest pobożnym kapłanem o dobrym, kochającym sercu.

Nauczyciel Gecherle musiał przyznać, że śpiewa o wiele lepiej niż don Orazio. Nowy ksiądz grał nawet po mistrzowsku na organach. Oba schodzili się czasem na grę w szachy, ale gdy nauczyciel ostrożnie zwracał mowę na politykę, ksiądz odzywał się z uśmiechem, że te rzeczy trzeba omijać nawet w grze. Dla dobrego nauczyciela było to wielkim rozczarowaniem, bo stary rębacz chętnie by się znów trochę posprzeczał i z bólem rozpamiętywał wspańnięte dysputy, przy których ścierali się z don Orazim. Za to więcej przyjaźnił się teraz Gecherle ze stolarem Battistonem „politykiem”, z którym przy jego warsztacie często pojedynkował się na słowa.

— Jakże podoba ci się nowy ksiądz? — zapytał pewnego dnia swojego małego ucznia, zaraz jednak sam na to odpowiedział. — To pobożny kapłan i człowiek o łagodnym sercu. Tylko za łagodny.

— Don Orazio uczył mnie łaciny. Czy nowy wikary też zechce to czynić? — zdradził Beppo swoją troskę.

— Ja już z nim pomówię. Śpiewać także umie. Tylko szkoda, że nic się nie rozumie na polityce. Ale łacinę zna na pewno.

Gecherle spełnił swoją obietnicę. Beppo podjął na nowo naukę z pomocą don Jacuzzi. W wolnych godzinach pozwalano mu grać na fortepianie w gospodzie pod Dwoma Mieczami, a oberżysta Parolin i jego goście podziwiali piękne etiudy i sonaty, które chłopiec umiał już wykonywać. Pewnego dnia zagrał

tak szumny i wesoły kawałek, że goście, którzy po południu znajdowali się już w gospodzie Parolina, z radością słuchali, nie szczedząc objawów dużego uznania.

— Coś ty takiego grał, Beppo? — zapytał Battiston, który na chwilę opuścił swój warsztat, by pod Dwoma Mieczami wypić kieliszek czerwonego wina.

— To Jana Straussa — odpowiedział Beppo, patrząc figlarnie na „Polityka”. Znał jego niechęć do wszystkiego, co austriackie.

Battiston zrobił minę, jak gdyby rozgryzł ziarnko pieprzu.

— Jan Strauss? Przecież to Austriak.

— Tak. Wiedeńczyk znał pięknego modrego Dunaju.

— Nauczył cię tego pewno nauczyciel? — Czoło Battistona ściągało się coraz chmurniej.

— Naturalnie, a kawałek ten to Walc cesarski — ciągnął mały figlarz.

— Jeszcze to — stęknął polityk. — Nauczę ją Gecherlego zatruwać niewinne dziecięce dusze.

— Niech sobie Austriacy będą, jacy chcą — łagodził gospodarz — ale ich muzyka jest ładna. Musisz to przyznać Battiston.

— Nie podoba mi się wcale — zamruczał stolarz, rzucił kilka groszaków na stół, wypił swój kieliszek czerwonego wina i wyszedł trzaskając drzwiami.

— Zagraj raz jeszcze cesarskiego walca — zaśmiał się gospodarz i rozwarł na oścież okna, mimo zimowego chłodu. — Musisz grać bardzo głośno, by sprawić radość Battistonowi w jego powrotnej drodze.

Wieczorem, gdy nauczyciel zaszedł na pogawędkę do stolarni, przeleciała nad nim silna burza z grzmotami i błyskawicami, ale stary huzar ocalił swoją skórę i późnym wieczorem powracał bardzo zadowolony do domu.

Wkrótce zawarł Beppo przyjaźń z nowym wikarym. Mimo poważnej i godnej postawy miał don Jacuzzi wesołe usposobienie. Niejeden żart dodawał zaprawy nauce. Co jednak wyprowadziło małego Sarto zupełnie z równowagi, to odkrycie, że młody kapłan pisał nawet wiersze. Przypadkowo bowiem znalazł Beppo kartkę papieru, która zawieruszyła się w jego gramatyce i z wielkim biciem serca czytał:

*Mingło dobrych tygodni parę,
odkąd zostałem w Riese wikarym
i od tej pory przez ten czas cały
samopoczucie mam doskonałe.*

*Niejeden z ludzi tabaką raczy,
z miłości chyba — a nie inaczej.
Przy tej okazji, jakby na wędkę,
próbuję wciągnąć na pogawędkę...*

— O Boże mój, przecież to się rymuje — jękał Beppo szeroko otwierając oczy. — Mamo, mammo, nasz wikary jest poeta, pomyśl tylko, poeta. Posłuchaj, przeczytam ci to.

(Ciąg dalszy nastąpi)

LUDZIE SĄ TACY

TEŚCIOWE RAZEM. — W Nowym Jorku powstało stowarzyszenie teściowych. Głównym jego zadaniem jest „bezkompromisowa walka z banalnymi i złośliwymi anegdotkami o teściowych”. W przypadku opublikowania w prasie szczególnie jadowitego kawału, stowarzyszenie ma kierować sprawę do sądu.

ZEZOWATE SZCZĘŚCIE. — Dyrekcja wielkiego domu towarowego w Hadze poszukuje sprzedawczyń, które zezują. „To bardzo praktyczne z punktu widzenia nadzoru — wyjaśnił dyrektor przedsiębiorstwa. — Klienci, którzy mają ochotę coś ukraść, nie wiedzą nigdy w którą stronę patrzeć sprzedawczyni. W jednym z naszych magazynów po zaangażowaniu zezowatych sprzedawczyń kradzieże zmniejszyły się o 85 procent”.

REPLIKA. — Na wystawie wielkiego sklepu z delikatesami w Kopenhadze ukazał się napis „u nas król jest klientem”. Następnego dnia konkurencja wywiesiła następujący napis: „u nas klient jest królem”.

NIE MÓWCIE „HOP”. — Policja miasta Knoxville w stanie Tennessee ogłosiła w październiku ubiegłego roku panią Jack Pannel jako najostrożniejszego kierowcę miasta. W dzień Bożego Narodzenia też pani Pannel została areztowana przez policję za zbyt szybką i nieostrożną jazdę w stanie nietrzeźwym, a ponadto za nieobyczajne zachowanie się względem interpelujących ją policjantów.

SZKODLIWY BRAK DROBNYCH. — W szal radości wpadł Alfred K. z Świętochłowic, kiedy w niedzielę wieczorem, podczas brydża u znajomych, dowiedział się o wyniku losowania w Totolotka. Miał pięć trafnych wraz z liczbą dodatkową. A conto wygranej urządzono ucztę z koniakami i szampunem oraz wycieczkę do restauracji „Katowice”. Kiedy Alfred K. nad ranem wrócił do domu i wytłumaczył żonie powód swego błogostanu, ta zwróciła mu trafnie wypełniony, ale nie zapłacony kupon totka. — „Nie miałam drobnych, a pięćsetki nie chciałam rozmienić” — oświadczyła mężowi.

28

Lipca o. Albert przybył do położonej na wysokości 1.200 m n.p.m. marokańskiej osady El Khab zamieszkałej przez 1000

Berberów z plemienia Ichquerna. Tam wybudował sobie swoją „norę szakala” nędzną glinianą chatkę.

Tak rozpoczął się trzydziestoletni okres pracy misyjnej o. Alberta Peyriguere. Oto co pisze on o początkach swojej pracy:

„...Przybyłem tam w momencie wielkiej epidemii... Poszedłem więc poprzez góry, odwiedzając stopniowo wszystkie wsie, niosąc tym biednym, przerażonym i złamanym chorobą ludziami lekarstwa, które powinny były ich uzdrowić, przynieść ulgę. Pierwszym ich spotkaniem z Chrystusem było zetknięcie się z Jego nieskończonym miłosierdziem... Jakże jest piękne moje obecne życie: przez trzy i pół miesiąca na koniu i pod namiotem, wśród tych niezwykłych ludzi, którzy mają we krwi dziką niezależność, a jednocześnie surowy, poważny i ujmujący sposób bycia patriarchów biblijnych. Cóż to za wspaniali ludzie!”

Berberzy! Albert Peyriguere żywił dla nich tak wielkie uczucie, że postanowił stać się jednym z nich. Uczy się ich języka. Uczy się nie tylko po to, by móc się z nimi porozumieć, ale również po to, by lepiej ich poznać, stać się jednym z nich. Ubiera się tak jak oni. Różni go tylko czerwone serce wyszyte na piersi na białym burnusie. Bo stał się

Oderwały się od Ziemi rakiety i w przestrzeni międzyplanetarną poszybowały pojazdy kosmiczne. Przeprowadzane są doświadczenia, które pozwolą człowiekowi nie tylko odrywać się od Ziemi, ale lądować na innych planetach.

★

Cały cywilizowany świat śledził w napięciu lot amerykańskich kosmonautów.

Imponujący jest ten niezwykły postęp techniczny. Jego wyniki każą z szacunkiem pochylić głowę przed wielkością człowieka, który potrafił przeniknąć tajemnice natury i uczynić je sobie służebnymi. Z podziwem i zachwytem myślimy o olbrzymich możliwościach człowieka.

WŚRÓD B

W 1928 roku jeden z biskupów moją parafię i Tunezję, ale nie nieniania apostołatu trudnego i niestętu był o. Al

Berberem nie przestając być księdzem, świadczącym o Jezusie Chrystusie między swoimi. Turyści wędrujący po górach biorą go często za Berbera, podśmiewa się z ich zakłopotania, gdy dowiadują się, że jest francuskim góralem z Pirenejów.

Jest Berberem nie tylko z ubrania i wyglądu, ale i z serca. Cierpi razem z innymi Berberami upokorzenia wynikające z rasizmu kolonizatorów. (Maroko za jego czasów było jeszcze kolonią). Zdarzyło mu się, że słyszał matki nakazujące swemu dziecku odsunąć się od niego, bo „ma pchły”. Przyjmował to z uśmiechem mówiąc do dziecka: „Nie sądzę, abys nabawił się ode mnie pcheł, ale odsuń się, bo tak chce tego twoja mama, a matki zawsze należy słuchać”.

Praca jego trwała trzydzieści lat — tyle samo ile ukryte życie Chrystusa. Kapłan i Berber... Czy wielu ochrzcił w swoich górach? Pielęgnował ich, karmił, pocieszał, leczył. Żył w ciszy. Przeżywał bez hałasu „tę tajemnicę Odkupie

KU GWI

Wielkie są możliwości człowieka. Rozmyślając o nich nasuwa się jednak refleksja. Czy dorośliśmy już moralnie do tych możliwości?

★

Nie ma kontynentu na naszym globie, o którym można by powiedzieć, że jest spokojny, a ludzi tam mieszkających łączą uczucia przyjaźni i życzliwości. Ze smutkiem stwierdzamy, że wręcz przeciwnie, świat nasz jest wstrząsany sprzecznymi, krew nie przestaje się łączyć na wielu frontach ziemi, a problemy rasowe i antagonizmy z nich wynikające doprowadzają do tragicznych skutków.

BERBERÓW

Tunezji otrzymał list: „Porzucam Afrykę, z którą wiążą mnie pragnienia wdzięcznego...” — Autorem listu jest Albert Peyriguere.

nia Boga ludziom, tę tajemnicę Boga obecnego, Boga kochającego, który kocha ludzi i żąda od nich miłości w stosunku do siebie i innych ludzi...”

Wielkie błyszczące oczy kobiety stukającej do jego drzwi, to oczy Chrystusa, który prosi; płacz dziecka to płacz Bożego Dzieciątka w żłobku.

„Przychodzą licznie, często wygłodniali, nadzy! Wczoraj przyszło do mnie kilkoro małych chłopców i dziewczynek, za całe ubranie mieli kawałeczki szmatek przywiązane sznurkami. Te małe dzieci miały brzuszki wzdęte, twarzyczki postarzałe, skórę pomarszczoną i chropowatą...”

A gdy kończy się dzień i zapada zmrok ojciec zaczyna mówić o Dobrym Bogu. Opowiada często do późnej nocy przy migotliwej świecy.

Nie przedstawia danych statystycznych, nie robi wykresów. Nie. On tylko codziennie rano, tak jak i dnia poprzedniego, „sprawia, że jest na ziemi jeszcze

jedno miejsce, w którym Jezus Eucharystyczny jest obecny i kochany”. Pracuje nad tym, aby Chrystus mógł się stać z kolei Berberem, tak jak on sam nim został...

To przecież jest takie wielkie, a zarazem tak niezwykle proste. Tak było do 26 kwietnia 1959 roku, do pewnej pięknej słonecznej wiosennej niedzieli, kiedy to znaleziono o. Alberta Peyriguere martwego na łóżku w szpitalu w Casablanca. Odszedł, nie kłopotząc swoją osobą nikogo. Cicho i spokojnie!

W dniu jego pogrzebu, w górskich wsiach marokańskich, opakiwali go tak samo mużłmanie jak i chrześcijanie. Opakiwali wspólnie i modlili się razem tymi słowami:

„Marabut nie miał ani żony ani dzieci. Wszyscy biedni stanowili jego rodzinę. Wszyscy ludzie byli jego braćmi. Karmił tych, którzy byli głodni. Ubierał tych, którzy nie mieli ubrania. Pielęgnował chorych, Stawał w obronie niesprawiedliwie traktowanych,

Przyjmował do domu tych, którzy nie mieli dachu nad głową. Wszyscy biedni byli jego rodziną. Wszyscy ludzie byli jego braćmi. Boże, bądź miłosierny dla niego!”

Nikt dotychczas nikomu nie złożył piękniejszego hołdu. Modlitwę ułożył pewien młody Berber i odczytał w imieniu wszystkich Berberów.

zowały się, aby zapanowały na świecie, muszą zrealizować się i zapanować w duszy każdego z nas.

★

To dopiero suma miłości rządzącej duszami poszczególnych ludzi może stać się zapłonem wielkiej energii, która uruchomi i przyda siły wzrostowi postępu moralnego, by nie włócił się w tyle za postępem technicznym, lecz szedł z nim krok w krok, a nawet starał się go wyprzedzić.

★

Gdy tak się stanie, wtedy możemy spokojnie patrzeć w przyszłość, spokojnie lecieć ku gwiazdom, bo mamy co zawieźć istotom zamieszkującym odległe planety. Tym darem będzie: miłość. ZK.

Migawki emigracyjne

LORETO 1970. — Mają już swoją sławę kursy przodowników młodzieżowych w Loreto, we Włoszech, prowadzone rok rocznie przez ks. biskupa S. Wesołego. W tym roku, zachowując dotychczasową nazwę, kurs odbędzie się w Hiszpanii, w miejscowości Castellon de la Plana. Rektor Polskiej Misji Katolickiej w Madrycie, ks. prałat Walołek ma się zająć wydzierżawieniem odpowiednich budynków.

OPŁATEK BEZ PREZESA. — Ostatnio miał miejsce opłatek SPK w Paryżu. Prezes, płk. Marian Czarnecki, nie był obecny, gdyż zachorował na grype. W jego imieniu składał życzenia dr. Paczyński. Na uroczystość przybył również ks. Infułat Kwaśny.

GRENADIERZY. — W czerwcu ma się odbyć uroczyste odsłonięcie pomnika ku czci polskich Grenadierów w Lagarde, w trzydziestą rocznicę krwawych walk. Z tej okazji Władysław A. Kalist zamieścił w prasie polskiej w Kanadzie taki wiersz:

Z ulic Baccarat i Lagarde
przez Forbachu parów
Wieść biegnie przez trzydzieści lat —
ty ją w dumne hasło przerób,
Że nie wywiesiła
białego sztandaru
Pierwsza Dywizja
Polskich Grenadierów
w godzinie kłęski.

PRETENSJE. — Krawiec Józef Aplas z Chester (Anglia) domaga się od Stanów Zjednoczonych 750 milionów dolarów odszkodowania, twierdzi bowiem, że tereny, na których dziś znajduje się Filadelfia i Chicago, były własnością jego przodka.

O POWSTANIU WARSZAWSKIM w BBC. — Radio brytyjskie dwukrotnie nadało audycję słowno-muzyczną o Powstaniu Warszawskim. Audycja ta spotkała się z gorącym przyjęciem ze strony Polaków i prasy brytyjskiej.

OMEGA

IAZDOM

Rozlegają się wołania o pokój. Rozlegają się wołania o wzajemne poszanowanie i miłość bliźniego. Z uwagą czytamy ogłaszane na ten temat wypowiedzi świeckich mężów stanu. Z uwagą wsluchujemy się w orędzie Ojca świętego. Pokój i miłość. Niewielu jest chyba ludzi, którzy by nie doceniali tych wartości.

★

Doceniamy wartość pokoju, wartość miłości, ale doceniając je, jednocześnie oczekujemy ich realizacji przez innych. Dla nas, ale bez wysiłku z naszej strony. Nie bierzemy pod uwagę, że aby zreali-

Z DZIEJÓW KOŚCIOŁA

(10)



POWSTANIE PAŃSTWA KOŚCIELNEGO

Epoka druga, tzw. chrześcijańskie średniowiecze dzieli się na trzy okresy :

I od powstania Państwa Kościelnego do roku 1073;

II od 1073—1303;

III od 1303—1517 tzn. do wystąpienia Lutra.

Najogólniej mówiąc był to czas, w którym Kościół przeżywał wielkie kryzysy, a zwłaszcza przeżywała je Stolica Apostolska. Najjaśniejszym i najbardziej owocnym był w dziejach Kościoła okres drugi, od Grzegorza VII do Bonifacego VIII, kiedy to wspaniale rozkwitło chrześcijańskie szkolnictwo, rozwinęło się budownictwo kościelne, filozofia i literatura chrześcijańska.

Natomiast w okresie pierwszym, w którym dochodzi do powstania Państwa Kościelnego i Świętego Imperium Rzymskiego, pozyskanie dla wiary chrześcijańskiej prawie wszystkich ludów germańskich i słowiańskich, bardzo ujemnie zaciążyła na rozwoju chrześcijaństwa pewna barbaryzacja życia kościelnego. Wśród najwyższej hierarchii kościelnej szafowało się nierzadko przekupstwem i gwałtem. Na tronie papieskim zasiadali często ludzie bardzo dalecy od wskazań ewangelicznych, których życie było ich zaprzeczeniem. To samo dotyczyło stanowisk biskupich. Małość ludzka miała i tu swoich przedstawicieli. Największym ciosem dla Kościoła w tym okresie było oderwanie się Wschodu spod jego wpływów, co w skutkach doprowadziło do otwartego zerwania.

Bardzo ważnym momentem w tym okresie było powstanie Państwa Kościelnego. Wpłynęło na to szereg okoliczności. Za najważniejsze uważa historia Kościoła: brak opieki ze strony cesarza nad mieszkańcami Włoch, niebezpieczeństwo zagrażające papieżu

i Rzymowi od Longobardów, oraz wzrost znaczenia i potęgi państwa Franków. Decydujące znaczenie dla powstania państwa Kościelnego miał wyjazd papieża Stefana III do St. Denis pod Paryżem, gdzie po namaszczeniu królewskim Pepina Małego i jego synów papież mianował ich patrycjuszami rzymskimi i w ten sposób zobowiązywał ich do stałej opieki nad Rzymem i Kościołem. W zamian za to ofiarował Pepin Kościołowi zdobytą na Longobardach Rawennę i 22 inne miasta. Dar ten nazwał Ojcowizną Świętego Piotra. Tak więc w roku 755 powstało Państwo Kościelne, które przetrwało do roku 1870, czyli ponad 11 wieków.

Natomiast państwo frankońskie nabiera większego znaczenia, gdy na tron królewski wstępuje w roku 768 Karol Wielki, który podbił i nawrócił Sasów, zagarnął królestwo lombardzkie i Bawarię i wyparł Arabów z Hiszpanii, stając się władcą całej środkowej i zachodniej Europy. W roku 800 przybył Karol Wielki do Rzymu, gdzie podczas nabożeństwa w święto Bożego Narodzenia papież Leon III ukoronował go

OBRADY POLSKIEJ KOMISJI LITURGICZNEJ

(Dokończenie ze str. 1)

sja Liturgiczna Episkopatu, która po dokładnym zbadaniu wyda decyzję, czy przekład może być przyjęty i oddany do druku. W ten sposób komisja pragnie zapewnić przekładowi wierność z tekstem oryginalnym i odpowiednią szatą językową.

Dotychczas zostały przełożone następujące teksty: obrzędy wyższych święceń, Ordo missae, obrzędy sakramentu chrztu św. dzieci. Inne teksty są opracowywane. W najbliższym czasie należy się spodziewać ukazania się dalszych no-

i złożył mu hołd jaki dawniej oddawano cesarzom rzymskim. Akt ten stał się zewnętrznym wyrazem powstania Świętego Imperium Rzymskiego, zaś królowie frankońscy z patrycjuszami stali się cesarzami, będąc odtąd zwierzchnikami w sprawach świeckich całego chrześcijaństwa.

Fakt powstania Świętego Imperium ma poważne skutki dla późniejszych dziejów Kościoła. Chrześcijaństwo posiada odtąd dwu zwierzchników: w sprawach świeckich cesarza, a w sprawach duchowych papieża. W intencji twórców Świętego Imperium leżała pełna harmonia i współpraca: władza świecka i duchowna miały się wspierać wzajemnie i otaczać opieką.

Ten stan współpracy i harmonii trwał stosunkowo krótko. Tym bardziej, że na tronach papieskim i cesarskim zasiadali w późniejszym okresie ludzie bardzo często nie umiejący sprostać swojemu posłannictwu. Tarcia i konflikty powstawały zwłaszcza przy wyborach papieży, tym bardziej, że w związku z nowym przymierzem tron papieski zyskał na znaczeniu, a w związku z powstaniem Państwa Kościelnego wzrosła władza polityczna papieża. W Rzymie wzrósł z czasem wpływ starych rodów rzymskich, potworzyły się stronnictwa, które wszelkimi sposobami starały się przeforsować swoich kandydatów na tron papieski. Jest to początek owych smutnych przekupstw i gwałtów, które stosowali możni w celu zagarnięcia tronu papieskiego.

(Ciąg dalszy nastąpi)

wych tekstów odnowionej liturgii. Ponadto Komisja Liturgiczna omawiała wyjaśnienia Kongregacji dla spraw Kultu Bożego, udzielone w odpowiedzi na pytania przewodniczącego Komisji Liturgicznej, jak również decyzję Konferencji Episkopatu co do pewnych poprawek w przekładzie Ordo missae oraz co do zmian wprowadzonych w nowym kalendarzu rzymskim, a wymagających uchwały konferencji biskupich. Zmiany te dotyczą uroczystości św. Józefa, Dni Krzyżowych, zakrywania krzyży w ostatnich tygodniach Wielkiego Postu, daty obchodu świąt św. Stanisława bpa i św. Jana Kantego, uroczystości Objawienia Pańskiego i zewnętrznego obchodu drugiego dnia Zesłania Ducha Świętego.

O CZYM TO DUMAC
NA PARYSKIM BRUKU

Rozmyślania nad młodzieżą emigracyjną

Nie tylko młodzież polska, ale prawie cała młodzież dzisiejsza przeżywa wszędzie ten sam proces niezadowolenia i szukania nowych ideałów. Świat postępu i powojennej rzeczywistości stawia przed nami nowe problemy i nowe świętości. Szukamy Prawdy i staramy się zrozumieć otaczające nas przemiany, ale bardzo często nie rozumiemy ani siebie, ani innych. To samo dzieje się z młodzieżą. Widzimy ze smutkiem na każdym kroku, że nasze tradycyjne wychowanie nie da się już dzisiaj zastosować w pełni. Młodzież wyrwa się spod opieki rodzicielskiej, jest krnąbrna i nieposłuszna, na polską przeszłość, tradycje i obyczaje patrzy obojętnym okiem i nasze uwagi traktuje jako wyraz przebrzmiałej epoki.

I znowu z morza wielu ważnych zagadnień wysuwa się na plan pierwszy zagadnienie młodzieży emigracyjnej, która jest najbliższą naszymu sercu. Co się z tą młodzieżą dzieje? Czego ona pragnie i do czego dąży?

Odpowiedź na to pytanie nie przyjdzie tak łatwo, jak się wydaje. Niemniej opierając się na materiałach zebranych już na innych terenach emigracyjnych możemy choć w części odpowiedzieć na te pytania. A więc o co chodzi? W tej sytuacji obecnej, postępu techniki i kosmicznych odkryć, młodzież stara się poprzez lekturę pism, książek, odczytów i obrazów telewizyjnych, nie mówiąc już o audycjach radiowych, znaleźć linię własnego postępowania. Wszystko co było dla nas starszych pewnikiem prawdy i doskonałości, świadectwem kultury i dobrego wychowania, zostaje przekreślone i wyrzucone na śmietnik. Całe nasze życie Bogoojczyźniane budzi uśmiech politowania. Młodzież ta nie znosi polskiego getta i nie chlubi się czynami polskiej historii. Nie uznaje autorytetów i świętości. Kpi z naszego światopoglądu i naszych opinii. Wyżywa się na swój sposób w zewnętrznym wyglądzie, w błazeńskich tańcach, w pogardzie do komfortu i ustabilizowanego życia, porównując miłość do wolności, a radość młodzieńczą do szczęścia i dobrobytu. Słowem: młodzież ta chce żyć terazniejszością, nie oglądając się na jutro, ani nauki wyniesione z przeszłości.

Zastanówmy się poważnie nad tym zagadnieniem, bo godne jest ono naszej uwagi.

J. Majcherczyk

ZWIERZĘTA I ŻOŁNIERZE
oraz WOJTEK spod MONTE CASSINO

O Wojtku-Niedźwiedziu wiele już napisano i we Francji i w Anglii a także w Ameryce. Zanim jednakże ta prześliczna książka dla młodzieży ujrzała światło dzienne, ukazała się inna pod tytułem: „Zwierzęta i Żołnierze” wydana w Londynie staraniem „Polskiej Fundacji Kulturalnej”.

Autor jej, Wiesław Lasocki, znany miłośnik przyrody, pisze o różnych zwierzętach, które polscy żołnierze mieli przy sobie w charakterze maskotek podczas drugiej wojny światowej. Konie, psy, koty, małpka z „Blyskawicy” (polskiego okrętu), mungo, orzeł, muły spod Monte Cassino nawet krowa, to oswojone stworzenia umilające życie wojaków, bądź to w Polsce w Armii Podziemnej, bądź za Kręgiem Polarnym, czy też w Tatiszczewie, gdzie się formowała V dywizja piechoty, albo koło Urajska, potem nad Morzem Kaspijskim, w Egipcie, Iraku u podnóża Gór Kurdyjskich, we Włoszech i w Anglii.

Książka spotkała się z ogromnym powodzeniem. Do „Dziennika-Polskiego — Dziennika Żołnierza” ukazującego się w Anglii, pisali o niej dorośli i młodzi, wyrażając uznanie autorowi. W książce tej podana jest w skrócie historia Wojtki-niedźwiedzia. Zainteresowanie się nią także młodszego pokolenia i zachęta w tym kierunku różnych osób skłoniły autora do napisania osobnej książki dla młodzieży, pięknie ilustrowanej przez Irenę Ludwig a wydanej przez Stowarzyszenie Polskich Kombatantów i Gryf Publication Ltd. Na końcu książki znajduje się pożyteczna mapka uprzytamniająca młodym a także dorosłym czytelnikom jakimi szlakami dążyli polscy żołnierze, gdzie walczyli przy boku aliantów z nadzieją, że wrócą do woinej Ojczyzny.

Na końcu książki noszącej tytuł „Wojtek spod Monte Cassino” znajdują się fotografie Wojtki, który nosił pociski pod Monte Cassino razem z polskimi żołnierzami. Załączone są również odbitki wyjątków z prasy angielskiej, która obszernie komentowała historię Wojtki z okazji jego śmierci w edynburskim ogrodzie zoologicznym; tam bowiem z

wielkim żalem umieścili go jego opiekunowie po skończeniu wojny.

O książce Wiesława A. Lasockiego, porucznika 25 pułku ułanów wielkopolskich na początku II wojny światowej pisze Wiel. ks. dr Artur Słomka w „Czasie”, wychodzącym w Brooklynie, w Stanach Zjednoczonych, między innymi co następuje: „Powinna ta książka zabłądzić pod dach każdego domu b. żołnierza II Korpusu. Niech „Wojtek spod Monte Cassino” w młodych główkach i we wrażliwych sercach polskiej diatwy i młodzieży wywoła wspomnienia żołnierskiej tułaczki i chwały zwycięstwa polskiego oręża, które były udziałem ich ojców i dziadków. Przekonany jestem, że taki był cel i zamiar Autora przy pisaniu tej książki. Wierzę, że Wojtek nie zawiedzie pokładanych w nim nadziei i odda młodym generacjom tę cenną przysługę”.

Wyjątek z książki Wiesława Lasockiego umieścił swego czasu „Narodowiec” w dodatku „Z nami, młodzi Przyjaciele”.

W „Dzienniku Polskim-Dzienniku Żołnierza” wydrukowano szereg życzliwych ocen. Ostatnio Tadeusz Ziarski w „Środkie Literackiej” tegoż dziennika napisał artykuł pod tytułem: „Opowieść Dobrego Człowieka”. P. T. Ziarski cytuje wypowiedzi małej dziewczynki trzynastoletniej, która o nieznanym jej osobiście autorze powiedziała: „Pisarz, który pisze o zwierzętach w taki sposób jak to robi Pan Lasocki, musi kochać bohaterów swych opowiadań a więc musi być dobrym człowiekiem”.

W innym miejscu powyżej cytowanego artykułu piszący zaznacza ważny szczegół, który powinien być zachętą dla rodziców, zachętą do kupienia tej ciekawie i zrozumiale napisanej książki dla swoich dzieci. P. Ziarski twierdzi i słusznie: „Biorąc pod uwagę, że książeczka przeznaczona jest głównie dla młodocianych czytelników, ilustracje Ireny Ludwig mają dodatkową wartość: tłumaczą miejscami tekst, co dla wielu (pamiętając o niedostatkach językowych młodych czytelników) będzie wielką pomocą”.

Pismo harcerskie „Na Tropie” umieściło projekt sprawności zuchowej pod tytułem: „Wojtek spod Monte Cassino”.

Czytelniczki i Czytelników „Głosu Katolickiego” zainteresuje zapewne fakt, że w okresie wielkanocnym 1970 roku ukaże się tłumaczenie angielskie tej bardzo poczytnej książki **Wiesława Lasockiego**. Dzieci słabo znające język polski, ucząc się w szkole średniej angielskiego, mogą (mając obydwa teksty) posługiwać się angielskim jako słownikiem no i odwrotnie; przy lepszej znajomości języka polskiego mogą wprawiać się w angielskim, zaglądając do polskiej książki zamiast sięgać zbyt często po słownik.

Wyżej omawiane książki nadają się bardzo na prezenty różnego rodzaju. Cena jest bardzo przystępna: „Zwierzęta i Żołnierze” — 5,00 F z przesyłką; „Wojtek spod Monte Cassino” 8,50 F plus 0,90 F porto.

Polskie organizacje emigracyjne bardzo często urządzają loterie fantowe podczas swoich uroczystości. Zamiast zakupić na ten cel taki czy inny przedmiot codziennego użytku warto nabyć jedną lub obie książki. Szczęśliwy ten, kto je

wygra, bo czytając je, spędzi wiele do- brych i wzruszających chwil.

Gdy zejdzie się kilka osób a rozmowa się nie klei, bo zaproszeni dobrze się nie znają albo mają różne zainteresowania, wystarczy skierować rozmowę na mądre psy, koty czy inne przemyślnie stworzenia żeby każdy z obecnych chciał coś opowiedzieć jeżeli nie o własnym to o kotku sąsiada, albo to co o papudze lub szpaku przeczytał.

Zatem proszę się nie wahać i wybrać książki na loterię fantową. Wygrana sprawi na pewno duże zadowolenie a **poza tym polska organizacja poprzez jak należy sprawę dobrych polskich wydawnictw emigracyjnych z takim trudem i poświęceniem pracujących. Jest to przecież jedno z jej naczelnych zadań.**

L. Brejska-Nawrocka

Do nabycia: W Księgarni Polskiej, adres: Librairie Polonaise, 123 Bd. St. Germain, Paris VI, Ch. Postaux: Paris 776-84. — U L. Nawrockiej, 2-bis, rue Vantroyen — 59 Lille Ch. Postaux Lille 2 537 51. — W Libella, 12 rue St. Louis-enL'ile; Paris IV. — Ch. Postaux 5651-50.

delegacji, jak i innych uczestników obrad.

Podajemy poniżej krótkie informacje o głównych punktach tego Zebrania:

Obszerny porządek obrad „Unum Omnes” poza sprawozdaniami z działalności Federacji, które złożyli pp. H. Rollet — prezes i sekretarz generalny E. Inglessis, obejmował następujące sprawy i zagadnienia:

1. Przygotowanie Zgromadzenia Europejskiego Federacji, które zbiera się co 5 lat i winno było odbyć się w 1969 roku, ale przesunięto je na rok 1970. Szwajcarska Akcja Katolicka złożyła zaproszenie do Sion, które z wdzięcznością przyjęto. Tematem tego Zgromadzenia będzie: „Rola i zadania mężczyzn katolików Europy w dziele odnowy Kościoła”. Przygotowano poszczególne punkty tego zagadnienia, wyznaczono komisje i mówców.

2. W obecności delegatów Akcji Katolickiej w Wenezueli i Kolumbii zdecydowano, że amerykański Kongres Federacji „Unum Omnes” odbędzie się w rok po Zgromadzeniu Europejskim w roku 1971 w Wenezueli, w Caracas. Tematem jego będzie: „Pełny rozwój człowieka”. Kardynał Sekretarz Stanu J. Villot w swym liście, jaki przesłał na Radę Federacji, silnie podkreślił znaczenie tego spotkania, szczególnie dla krajów Ameryki Łacińskiej, gdzie zagadnienia społeczne są piekące i od ich sprawiedliwego rozwiązania zależeć będzie przyszłość Kościoła na tym kontynencie.

Tu nawiasem należy wspomnieć, że od lat kilka Federacja „Unum Omnes” podjęła się pomocy w akcji usuwania analfabetyzmu w prowincji Entre Rios w Argentynie oraz organizowania „Dni pokoju” w krajach Ameryki Południowej.

3. Z kolei, jak corocznie na zebraniach Federacji, p. J. Baliński-Jundziłł, przedstawił sytuację Kościoła w Polsce i w Czechosłowacji, m.in. ukazując jak w naszym Kraju realizuje się wyniki Soboru mimo trudnych warunków.

Referat mocno zaznaczył, że aczkolwiek Kościół w Polsce jest wciąż pod naciskiem i w rozmaity sposób nękanym, w żadnym wypadku nie jest on „Kościółem Milczenia”, jak to się utarło na Zachodzie o nim pisać. Referat ten uzu-

Z życia emigracji

ZMIANY PERSONALNE

Polska Misja Katolicka w Paryżu informuje nas o następujących nominacjach:

Ks. Antoni Adamski T. Chr. został zamianowany sekretarzem generalnym Polskiego Zjednoczenia Katolickiego we Francji oraz dyrektorem Związku Bractw Żywego Różańca.

Ks. Józef Łodej T. Chr. został dyrek-

torem Krucjaty Eucharystycznej.

Ks. Marian Zgrzebny T. Chr. objął funkcję kapelana Związku Polek.

Nieco wcześniej przejął agendy dyrektora Związku KSMP we Francji **ks. Marian Wałensa OMI.**

Wszystkim Nowomianowanym nasze Wydawnictwo życzy owocnej pracy na nowych stanowiskach.

Doroczne Zebranie Rady Międzynarodowej Federacji Mężczyzn Katolików »Unum Omnes«

W dniach od 7 do 11 listopada 1969 odbyło się w Madrycie, w Hiszpanii, doroczne zebranie Rady M.F.M.K. „Unum Omnes”, w którym z ramienia I.P.A.K. udział wzięli pp. O. M. Stepan — prezes Instytutu i J. Baliński-Jundziłł — przewodniczący jego komi-

sji zagranicznej. Zaproszony przez nasze Władze Kościelne i przez Zarząd Instytutu, brał żywy udział w obradach ks. prałat M. Wałorek, duszpasterz dla Polaków w Hiszpanii. Jego obecność i znajomość stosunków miejscowych były wielką pomocą zarówno dla polskiej

pełniło przemówienie prof. W. Janiwa o katakumbowych warunkach życia religijnego wiernych Kościołowi Ukraińców obrządku wschodniego na ziemiach zabranych przez Sowiety.

Na tle faktów podanych w obu tych referatach, Prezes naszego Instytutu przedstawił zebrany główne zasady nowej Instrukcji Papieskiej o opiece duszpasterkiej nad „migrantami”, to jest tymi wszystkimi, którzy opuścili swe rodzinne kraje lub byli do tego zmuszeni. Z ożywionej dyskusji należy szczególnie podkreślić zrozumienie i sympatię, jakim dali wyraz dla tego zagadnienia zebrani członkowie Rady „U. O.” — wybitni przedstawiciele Akcji Katolickiej w swoich krajach — a szczególnie delegat Francji. Jest to dla nas nie bez poważnego znaczenia.

4. Przedstawiciele Hiszpanii, ze swym asystentem Kościelnym na czele, jako głównym referentem, wysunęli na porządek dzienny obrad sprawę unowocześnienia metod powoływania i formacji działaczy zorganizowanego w Akcji Katolickiej apostołstwa świeckich. Chodzi bowiem o to, jak w świecie dzisiejszym, w pełni ogromnego przyrostu ludności, w wirze zmian społecznych, gospodarczych i kulturalnych, utrzymać i rozwijać wpływ chrześcijaństwa, jak budzić, ożywiać i pogłębiać życie duchowe, jak ludzkie społeczności ożywiać duchem życzliwości wzajemnej i miłości. Takie bowiem zadania stoją dzisiaj przed nami.

W dyskusji nad formowaniem działaczy katolickich wyodrębniono dwa etapy: pierwszy — powoływania ich i wprowadzania (tzw. inicjacji), drugi — ich właściwego indywidualnego i organizacyjnego działania.

5. Ostatnim zagadnieniem były sprawy dotyczące wzajemnych stosunków i współpracy naszej Federacji „U. O.” z Konferencją Międzynarodowych Organizacji Katolickich (Conference des O. I. C.), z Radą Apostołstwa Świeckich (Concilium de Laicis), utworzoną przy Stolicy Świętej, wreszcie z Międzynarodową Organizacją dla Rolnictwa i Wyżywienie (F. A. O.). Zanotować też należy, że rok 1970 został ogłoszony przez Org. Narodów Zjedn. jako „Międzynarodowy Rok Oświaty i Wychowania”. To zagadnienie będzie tematem zainteresowań i obrad Konferencji O. I. C.

Uroczyste publiczne zebranie Rady „Unum Omnes” odbyło się w auli Uniwersytetu Madryckiego z referatem prezesa Federacji H. Rollet’a. Udział w nim jako zaproszeni goście, wzięli m.in.: prof. Antoni Deryng i p. Zofia Mukucka z Madrytu.

Nie będąc w stanie odpowiedzieć na wszystkie życzenia nadesłane mi z okazji Bożego Narodzenia i Nowego Roku od Drogich Konfratrów, Przyjaciół i Znajomych odwzajemniam się tą drogą; zapewniając o pamięci w modlitwie składam ofiarę na Tydzień Miłosierdzia.

Ks. prał. Zbigniew St. Bernacki
Wicerektor
Polskiej Misji Katolickiej we Francji

**PO GWIAZDCE U INWALIDÓW
WOJENNYCH w Paryżu**

W dniu 10 stycznia br. w obecności ponad 100 osób członków naszego Związku i zaproszonych gości oraz przedstawicieli różnych organizacji kombatanckich odbyła się uroczystość gwiazdkowa.

Po zagajeniu i otwarciu tej uroczystości kol. Jagiełowicz, prezes PZIW powitał serdecznie ks. infuł. Kwaśnego i ks. proboszcza Klepackiego. Ponadto podziękował za przybycie i zaszczytowanie swoją obecnością: kol. Żłobnickiemu, sekr. gen. S.P.K. Oddział Francja, kol. Grochowskiemu, sekr. gen. P.O.W.N i Deportowanych, kol. Suwałe, prezesowi Okręgu VI Rez. i B. Wojskowych, kol. inż. Łopińskiemu, kol. Nawrockiemu, prez. Koła Rez. i B. Woj. w Argenteuil, kol. Lachowi, prez. honorowemu Koła Rez. i B. Woj. i innych. Wśród gości zauważono płk. S. Szewalskiego i wielu innych przyjaciół Zw. Inwalidów Wojen. W końcu prezes Zw. odczytał życzenia noworoczne nadesłane przez Gen. Piekarskiego, płk. G. Tysowskiego, człon. honor. PZIW i płk. M. Czarneckiego prezesa Oddziału S.P.K. w Paryżu i dr. Orleana, lekarza Związkowego. W bardzo miłej atmosferze koleżeńskiej przy suto zastawionym różnymi lakociami stole śpiewano kolędy, poczym o godz. 20-tej z miłymi wspomnieniami i z myślą o spotkaniu się powtórnym zamknięto uroczystość. Tą drogą wszystkim organizatorom tej uroczystości, a w szczególności Komitetowi Pań należy się uznanie i serdeczne podziękowanie.

Z. C.

**OFIARY
NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA**

- p. Kamionka - Toulouse (Ht-G.) 10,00
- p. N. N. — Corneilles-en-Paris (Val d'Oise) 50,00
- p. Ernest-Kosmowski Edmund 50,00
- p. Magueur-Baranowska — Nice (A. M.) 30,00
- p. Hincman S. - Paron (Yonne) 20,00
- Ks. Adamski Antoni S. Chr. — Bruay-en-Artois (P. de C.) zebrane przez:

- Bractwo Ż. R. — Houdain 320,00
- Bractwo Ż. R. — Bruay-Miasto 541,
- Br. Ż. Róż. — Bruay-Miasto 541,00
- p. N. N. 100,00

Ks. Nieruchalski Jan O.M.I. — La Ferté-sous-Jouarre (S. & M.) zebrał od:

- p. Mika Bolesława — Meaux .. 5,00
- p. Jagła Antonina — Meaux 10,00
- p. Rulka A. — May-en-Multien 10,00
- p. Purolczak Józef — Pitres .. 5,00
- p. Bleharczyk — Vitot 30,00

Ofiarodawcom „Bóg Zapłać”.

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise — 263-bis, rue Saint-Honoré, — 75 — PARIS (1) — C.C.P. 1 268-75 Paris.

GŁOS KATOLICKI	LA VOIX CATHOLIQUE
263-bis, rue Saint-Honore — PARIS (1 ^{re})	
Telefon RICHelieu 83-85	Konto pocztowe PARIS 12.777-08
Dyrektor: Ks. K. STOLAREK, O.M.I.	
Redaktor: Ks. S. SKÓRCZYŃSKI — O.M.I.	Administrator: Ks. J. NIERUCHALSKI O.M.I.
REDAKCJA PRZYJMUJE: we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00 N° d'autorisation 36.888	
Imprimerie des Éditions de Marie Immaculée — 29, av. du Général-Leclerc 77 — LA FERTÉ-sous-JOUARRE. — Telefon: 376	

LA VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des émigrés
POLONAIS

LA PASTORALE DES MIGRANTS

INSTRUCTION DE LA S. CONGREGATION POUR LES EVEQUES SUR LA PASTORALE DES MIGRANTS

(suite)

3) Font en outre partie du même Conseil :

a) les Présidents et les Secrétaires des Commissions épiscopales pour les émigrants, établies dans les divers pays ou, là où elles n'existent pas, les évêques promoteurs nationaux; les responsables des dicastères de la curie romaine qu'intéresse d'une manière quelconque l'assistance des émigrants, c'est-à-dire du Conseil pour les Affaires publiques de l'Eglise, des S. Congrégations pour les Eglises Orientales, pour le Clergé, pour les Religieux et les instituts séculiers, pour l'Education catholique, pour l'Evangélisation des peuples, des Secrétariats pour l'Unité des chrétiens, pour les non Chrétiens et pour les non croyants ainsi que du Conseil des Laïcs et de la Commission pontificale « *Justitia et Pax* »; les délégués de la « *Caritas internationalis* », de la Commission catholique internationale pour les migrations, de la Fédération des supérieurs des instituts religieux masculins et féminins; et enfin les supérieurs généraux des Congrégations religieuses pour les migrants;

b) les autres personnes désignées pour leur expérience ou leurs mérites, ecclésiastiques ou laïques, choisies et nommées par la S. Congrégation pour les Evêques.

4) Dans le cercle de ce Conseil, le Président, après avoir pris l'avis du secrétaire, choisit quelques membres et en propose les noms à l'approbation de la S. Congrégation pour les Evêques : ils constitueront la « Commission d'étude ».

20. Le Conseil supérieur de l'Emigra-

tion étant lui-même un organe consultatif pour la mise au point des projets d'action et de leur réalisation se propose :

1) de recueillir, cataloguer et apprécier toutes les propositions présentées par les divers évêchés et aussi celles qui sont suggérées et avancées par leurs délégués, en tant que membres de ce même Conseil supérieur;

LES CONFÉRENCES ÉPISCOPALES NATIONALES

« Les Conférences épiscopales, surtout nationales, doivent étudier attentivement les questions plus urgentes qui ont trait à ces diverses catégories de personnes (c'est-à-dire les migrants, les exilés, les réfugiés etc.). Avec des méthodes et par des institutions appropriées, elles devront, grâce à l'union et à l'effort de tous, pourvoir au mieux au soin spirituel de ces fidèles, en tenant compte d'abord des règles établies ou à établir par le Siège Apostolique, tout en les adaptant convenablement aux conditions de temps, de lieux et de personnes ».

« Les Conférences épiscopales, étant donné le grand nombre actuel des migrants et des touristes, sont priées de confier à un prêtre délégué dans ce but, ou à une commission spéciale constituée pour cela, tout ce qui se rapporte à l'étude et à l'organisation de l'assistance spirituelle de ces personnes ».

« Comme les besoins pastoraux exigent de plus en plus que certaines tâches pastorales soient menées et développées d'un commun accord, il convient que, pour le service de tous les diocèses, ou de plusieurs diocèses d'une région ou d'une nation déterminée,

2) d'étudier à fond tout ce qui concerne, de quelque manière que ce soit, le secteur des migrations à la lumière des décrets du Concile Vatican II et d'examiner en même temps les besoins en continuelle évolution de cette catégorie de personnes;

3) de soumettre à la S. Congrégation pour les Evêques les suggestions d'où elle pourra déduire les règles à proposer aux conférences épiscopales dans le but de donner un accroissement plus grand et plus opportun aux oeuvres pour la protection des migrants.

4) Le Conseil supérieur se réunit périodiquement en sessions plénières ou aussi, en cas de nécessité, en sessions extraordinaires.

21. Les devoirs de la Commission d'étude sont :

1) Traiter les questions plus importantes ou plus urgentes.

2) Proposer à la S. Congrégation pour les Evêques les avis opportuns pour la solution de ces questions.

soient établis un certain nombre de services qui peuvent être confiés même à des évêques ».

« Il appartient de même aux Conférences épiscopales d'établir et de promouvoir les oeuvres qui permettent de recevoir fraternellement et d'entourer d'un soin pastoral convenable, ceux qui pour cause de travail et d'étude quittent les territoires de mission pour vivre à l'étranger. C'est par ces immigrants que les peuples éloignés deviennent proches d'une certaine manière, et qu'aux communautés qui sont chrétiennes de longue date, est offerte l'occasion d'entreprendre le dialogue avec les nations qui n'ont pas encore entendu l'Evangile, et de leur montrer, dans le service d'amour et d'aide dont ils s'acquittent, l'authentique visage du Christ ».

« Pour que les évêques des pays chrétiens de vieille date puissent accueillir comme il se doit les émigrants des territoires de mission et les aider par une assistance pastorale convenable, il est nécessaire qu'il y ait une collaboration entre eux et les évêques missionnaires ».

(à suivre)